

Oceny i omówienia

Wiking-Ruf, Zeitschrift der Hilfgemeinschaften der Soldaten der ehemaligen Waffen-SS, 3. Jahrgang, 1954, Herausgeber: Wiking-Ruf, Hameln.

W powszechnej współczesnej opinii całego świata hitlerowska organizacja SS — obojętnie, czy to będzie Waffen-SS, czy inne człony organizacji SS — upamiętniła się jako organizacja zbrodnicza. Należy to jednak jeszcze raz przypomnieć z chwilą, gdy przystępujemy na tym miejscu do omówienia jednego rocznika miesięcznika Wiking-Ruf, organu żołnierzy byłego Waffen-SS. Toteż niewątpliwie czytelnika zaskoczy — po pierwsze fakt istnienia dziś jeszcze takiej organizacji i jej czasopisma, po drugie — treść tego czasopisma. Z chwilą bowiem gdy rozpoczynamy lekturę miesięcznika, wchodzimy w krąg kultu „bohaterstwa“ żołnierzy byłego Waffen-SS, ich „męczeństwa“ za sprawę... „narodową i ... „ogólnoludzką“.

Niezwykle wymowny jest już sam obraz zewnętrzny czasopisma o swoistej treści. Z nazwą „Wiking“ kojarzymy tradycje zdobyczy, tradycje podbojów prowadzonych ongiś przez ludy germańskie. Łódź Wikingów widnieje w winiecie czasopisma; ta winieta i sam tytuł czasopisma stanowią aż nadto wystarczające wprowadzenie czytelnika w samą zawartość, sedno treści tego czasopisma; bliższa analiza tej treści potwierdzi pierwsze wrażenia.

Na obraz zewnętrzny miesięcznika składają się ponadto: niezliczone fotografie SS-manów w mundurach organizacji SS, fotografie żołnierzy Wehrmachtu; na kartach czasopisma pełno emblematów formacji SS i Wehrmachtu, napisów, „trupich główek“, orderów, również żelaznego krzyża wszystkich stopni, fotografii żołnierzy SS i Wehrmachtu w galowych i polowych mundurach, w hełmach hitlerowskiego Wehrmachtu. W dziale ogłoszeń uderza winieta „Die Soldatenzeitung“ z emblematami żelaznego krzyża, ogłoszenia umieszczone w konturach żelaznego krzyża, ogłoszenia firm z reprodukcjami orderów. Część tę uzupełniają reklamy neo-hitlerowskich książek. Całość obrazu otwierają kolorowe karty tytułowe miesięcznika, najczęściej z fotografiami SS-manów, z ostatniej wojny, czy w różnych akcjach bojowych. Legendy do tych fotografii godne są zapamiętania: Schütze am Wolchow, Spährtrupp in Kurland, In Russlands heisser Steppe (fot. SS-mana), Lagebesprechung mit Kameraden vom Heer, September 1939 (fotografia kolumny zmobilizowanych maszerujących przez miasto niemieckie wystrojone w flagi hitlerowskie), Im Oktober vor 12 Jahren (żołnierze w polu), Kopf eines Verwundeten (rzeźba), Dezember 1944 in Russland (fotografia żołnierza na tle wsi rosyjskiej).

Godzi się podkreślić w tym obrazie zewnętrznym i wewnętrznym czasopisma niezwykle nasilenie elementów hitlerowskich. Jest ono większe od tego, jakie spotykaliśmy w czasopismach hitlerowskich z czasów Trzeciej Rzeszy. Dodać tu trzeba, że liczne wspomnienia z czasów wojny publikowane w czasopiśmie — o czym niżej będzie mowa — są również bogato ilustrowane i nadają mu tym samym charakter żołnierski, mobilizujący i odświeżający pamięć o wielkich „sukcesach“ militarnych hitlerowskiej Rzeszy.

Czasopismo Wiking-Ruf poświęcone jest „idei braterstwa“ żołnierzy byłej Waffen-SS, akcji powrotu do Niemiec skazanych wyrokami sądów przestępców wojennych, poszukiwaniu zaginionych, samopomocy gospodarczej żołnierzy b. Waffen-SS, opracowaniu dziejów formacji Waffen-SS, pisaniu wspomnień, przeżyć z ostatniej wojny, ocenie politycznej współczesnej sytuacji Niemiec, rewizjonistycznym reminiscencjom historycznym, akcji rehabilitacyjnej na rzecz skazanych zbrodniarzy wojennych z b. Waffen-SS, krucjacie przeciw Wschodowi, rewizjonizmowi i imperializmowi,

utrzymywaniu w opinii międzynarodowej przekonania, że b. Waffen-SS była pierwszą ogólnomiędzynarodową formacją wojskową walczącą o „wolność“ i „demokrację“ na świecie, obecnie zaś o „ideę Europy“.

Od stycznia 1954 r. Wiking-Ruf jest oficjalnym organem organizacji „der Hilfsgemeinschaften der Soldaten der ehemaligen Waffen-SS“. Sprawom organizacji tego związku czasopismo poświęca wiele miejsca. Zawiera ono stały dodatek: „HIAG-Mitteilungsblatt“ (Nachrichten, Vermisstensuchdienst, Berichte). W dodatku tym znajdujemy informacje o stanie organizacji b. Waffen-SS, jej finansach, informacje o sprawach pomocy gospodarczej dla członków; przy organizacji istnieje specjalny fundusz pomocy dla jej członków. HIAG-Mitteilungsblatt pośredniczy w organizowaniu wzajemnej pomocy gospodarczej członków, organizuje pośrednictwo pracy, apeluje o patriotyzm zawodowy, co widzimy w niektórych ogłoszeniach. W „Suchdienst“ miesięcznik poświęca wiele miejsca informacjom o wracających „z niewoli“ skazanych wyrokami zbrodniarzy, ogłasza informacje o zaginionych z fotografiami, publikuje relacje o rozwijaniu się służby poszukiwania zaginionych.

Wiking-Ruf dba o pielęgnowanie dawnego wspólnego życia żołnierzy b. Waffen-SS, popiera spotkania towarzyskie: „Achtung! Tiegerabteilung 502. Unsere Wiedersehensfeier findet am 3./4. April in Lollar bei Giessen im Café-Restaurant „Lahnperle“ statt“ (nr 2, s. VII); „Fest der Kameradschaft. Der Landesverband Niedersachsen-West veranstaltet am 20. und 21. 3. 1954 in Osnabrück in der Blumenhalle ein Fest der Kameradschaft in Verbindung mit den Kameraden der Fallschirmjäger“ (nr 3, s. 11); „Fest der Kameradschaft in Osnabrück (sprawozdanie ze spotkania, nr 4, s. 22); „Ostholsteintreffen in Malente“ (sprawozdanie ze spotkania, nr 6, s. 22); „Nordmarktreffen des HIAG-Landesverbandes Schleswig-Holstein am 19. Sept. 54 in Rensburg-Schützenhof (nr 9, s. 23); „Erstes Suchdiensttreffen der 6. SS-Geb. Div. 'Nord' und ehem. Kampfgruppe 'Nord' (Rgt. 6, 7 u. 9) vom Traditionsverband SS-Geb. Jg. Rgt. 12 'Michael Gaissmair' durchgeführt“ (nr 9, s. 25); itd. itd.

Jeżeli chodzi o sytuację gospodarczą i prawno-polityczną żołnierzy b. Waffen-SS, to Wiking-Ruf organizuje akcję samopomocy i propagandy z jednej strony o odszkodowanie wojenne dla swych członków, z drugiej zaś o uzyskanie obywatelstwa niemieckiego dla ochotników cudzoziemców b. Waffen-SS. (Ein Heimkehr schreibt, Unser Brief nach Bonn, nr 2, s. 4—6; Der Sieg des Rechts, nr 4, s. 3; Deutsche Staatsangehörigkeit der Freiwilligen, nr 5, s. 21).⁴

W związku z tą akcją występuje sprawa odszkodowania dla jeńców wojennych, cudzoziemców służących niegdyś w Wehrmachcie (KEG für Ausländer in der ehemaligen Wehrmacht, nr 10, s. 13). W Waffen-SS byli bowiem również, jak wiadomo, ochotnicy cudzoziemcy; toteż Wiking-Ruf poświęca tej sprawie stosunkowo wiele miejsca (por. Nachversicherung in der gesetzlichen Rentenversicherung für die Soldaten der ehem. Waffen-SS, nr 10, s. 14).

Wiking-Ruf wiele miejsca poświęca też zagadnieniu zwolnienia „jeńców“ z „niewoli“ i ich rehabilitacji; piszemy „jeńcy“ i „niewola“ w cudzysłowie, ponieważ w ten sposób Wiking-Ruf wyraża się o zbrodniarzach wracających z więzień czy jeszcze tam przebywających. Wiking-Ruf nie uznaje ani sądów, ani wyroków, którymi skazani zostali członkowie b. Waffen-SS jako zbrodniarze wojenni. Czasopismo pozytywnie ocenia decyzję Norwegii za to, że zwolniła ostatnich skazanych, i występuje ostro przeciw „Kriegsverbrecherprozesse“ (Norwegen ging mutig voran! Vorbildlicher Schritt zum Abbau Europäischer Resentiments, nr 1, s. 9).

Wiking-Ruf występuje przeciw przebywaniu w więzieniu francuskim byłego hitlerowskiego prezydenta Strassburga, osławionego dra Roberta Ernsta (Das Urteil von Nancy. . . . „Es ist an der Zeit, mit diesen mehr als fragwürdigen Anklagen einer politischen Rachejustiz endgültig Schluss zu machen, sollte eine deutsch-französische Zusammenarbeit harmonisch und productiv verlaufen. Freiheit für Dr. Ernst und Freiheit für alle noch inhaftierten Kameraden“, nr 2, s. 2). Zwolnieniu wyżej wymie-

nionego poświęca Wiking-Ruf w następnym numerze obszerny artykuł tak samo ujęty jak poprzedni (Im Zeichen der Völkerverständigung, nr 3, s. 3).

Akcji rehabilitacyjnej żołnierzy b. Waffen-SS służyć mają również publikowane listy skazanych; wystarczy tutaj zacytować tylko słowa od redakcji załączone do tych listów, by wiedzieć resztę (Deutschland schweigt, „... Ein Kriegsverurteilter Kamerad, der seit über 9 Jahren in westlichem Gewahrsam der Freiheit beraubt ist, schreibt an einen Kameraden in höchster Verzweiflung. Er spricht für alle, die heute noch unter grössten seelischen Quellen das schwere Los der Gefangenschaft erdulden müssen“, nr 3, s. 5). Relacja pt.: „... und über Breda“ poświęcona 60 skazanym Niemcom i 120 Holendrom, przebywającym za przestępstwa wojenne w więzieniu Breda w Holandii (Wiking-Ruf pisze znowu „politische Gefangene“) ma poruszyć serca i „zbliżyć“ naród niemiecki do holenderskiego: „Ich bitte den Allmächtigen, dass das Opfer meines Blutes den Hass zwischen dem deutschen und dem niederländischen Volke hinwegfegen möge. Ich grüsse mein deutsches Vaterland, meine liebe Frau und meine Kinder!“ (nr 3, s. 6). Występowanie przeciw legalności wyroków sądowych jest w Wiking-Ruf akcją systematyczną (Doppeltes Kriegsrecht — krytyka wyroków przeciw przestępcom wojennym we Włoszech, nr 5, s. 7; Die Lage kriegsverurteilter Deutscher in Holland, nr 6, s. 11; 274 Kriegsverurteilte warten noch, nr 7, s. 13; Politische Justiz, nr 10, s. 6; Politik und Justiz, Hintergründe des Oberg-Prozesses, nr 12, s. 11).

W wypowiedziach tych dominuje jeden wspólny ton: wrócić do zasad... „prawdziwej sprawiedliwości“; wszyscy skazani są niewinni, bo wykonywali tylko rozkazy (Verbrecher aus erfülltem Gehorsam, nr 12, s. 14); są oni nie tyle objektem wymiaru sprawiedliwości, ile ofiarami polityki; skazuje się wyrokami ludzi, którzy byli „bohaterami narodowymi“, a są obecnie „męczennikami“, którzy niedawno temu walczyli o „sprawę narodu“ i „państwa niemieckiego“.

„Męczeństwu“ uwiecznionych żołnierzy b. Waffen-SS poświęca Wiking-Ruf niezwykle wiele miejsca. Ostrze tej akcji propagandowej głównie wymierzone jest przeciw Związkowi Radzieckiemu i wiąże się ściśle z szerszą akcją, w tym zakresie, o czym jeszcze niżej będzie mowa. Analizując tę część propagandy wyróżnić można w Wiking-Ruf kilka jej aspektów. Pierwszym z nich są opisy powrotu skazanych; powrotom tym nadaje się uroczysty charakter i zamienia się je bez mała w manifestacje narodowe (Aus Russland sind folgende Kameraden heimgekehrt, następuje spis nazwisk, nr 1, s. 5; Unsere Heimkehrer, fotografia na stronie tytułowej, nr 2, s. 1). Do relacji tych należy również ucieczka z obozu karnego z Czechosłowacji (Flucht aus tschechischem Straflager, nr 11, s. 4). Typowym przykładem hurapatriotycznego przyjęcia jest powrót generała-majora Waffen-SS Kurt Meyera, ostatniego komendanta 12. pancerniej dywizji SS Hitlerjugend, zwanego popularnie wśród hitlerowców i w Waffen-SS — Panzer-Meyer, który wrócił z więzienia z Werl (Panzer-Meyer endlich frei!; Empfang im Lager Friedland, z fotografią: 'Wir wären Heuchler, wenn...', nr 10, s. 9).

Drugim aspektem tej akcji propagandowej to rozpisywanie się o obozie zbiorczym powracających z „niewoli“ w Friedland (Friedland, nr 4, s. 6/7). Relacje te pełne są akcentów odwetowych, apeli o wolność wszystkich ochotników b. Waffen-SS i pomocy dla wracających.

Publikowane artykuły, listy i notatki o obozach i więzieniach służyć mają, i to stanowi trzeci aspekt akcji, stałemu przypominaniu opinii w Niemczech zachodnich o „ciężkiej doli“ skazanych (Unsere Gefangenen — Aus Frankreich, nr 7, s. 11; Noch immer in Werl, Unser Kamerad, General der Waffen-SS a. D. Max Simon, fotografia, nr 9, s. 11; Besuch in Spandau, nr 11, s. 4).

Wreszcie czwarty aspekt tej sprawy: chodzi o to, aby społeczeństwo w Niemczech zachodnich wychować w tradycji „bohaterstwa“ i „męczeństwa“ żołnierzy b. Waffen-SS i ich „dołą“ uczynić sprawą ogólnonarodową, co więcej: sprawą solidarności

międzynarodowej wszystkich walczących w ostatniej wojnie pod flagami swastyki (Unsere Heimkehrer und wir, nr 2, s. 3).

Dotychczas zwróciliśmy przede wszystkim uwagę na sprawy organizacyjne b. Waffen-SS i związane z nimi jak najściślej pewne tylko aspekty polityczne. Pamiętać bowiem trzeba, że sam fakt istnienia organizacji b. Waffen-SS jest zjawiskiem par excellence politycznym i to bardzo istotnym dla charakterystyki życia w Niemczech zachodnich. Wszystkie inne sprawy, które niżej zreferujemy, są już tylko prostą konsekwencją tego faktu. Nie odbiegają one zresztą od schematu działalności politycznej szeregu organizacji pohitlerowskich, jakie jeszcze działają w całych Niemczech zachodnich.

Sprawą podjętą przez organizację b. Waffen-SS jest próba opracowania dziejów tej formacji. Sprawa ta ma posmak szczególny. Chodzi o to, aby zbrodniom wojennym nadać znaczenie... historyczne. Praca nad historią organizacji b. Waffen-SS ma przekazać przyszłemu pokoleniom „wiekopomną“ sławę oręża hitlerowskiego walczącego o „wolność“ świata.

W dziele tym wyróżnić można dwa kierunki: pierwszy, który bezpośrednio poświęcony jest pisaniu dziejów formacji b. Waffen-SS; drugi, pomocniczy, który zajmuje się publikowaniem wspomnień z przeżyć wojennych żołnierzy b. Waffen-SS. Tak więc czytamy w Wiking-Ruf ogłoszenie: „12. SS-Panzer-Division „Hitlerjugend“. Liebe Kameraden! Um unserer gefallenen Kameraden und der geschichtlichen Wahrheit Willen dürfen wir die Taten unserer Division nicht in Vergessenheit geraten lassen. In namhaften kriegsgeschichtlichen Werken des In- und Auslandes wird sie in höchst ehrenvoller Weise genannt, dennoch stösst man immer wieder auf irreführende Darstellungen, die durch Unkenntnis der Tatsachen bedingt sind...“ (nr 3, s. 8). Była Waffen-SS ma ambicję opracowania historii całej organizacji nie wyłączając strony administracyjnej i gospodarczej, której zarys poznajemy w jednym z numerów Wiking-Ruf (Die Wirtschaftsverwaltung der ehemaligen Waffen-SS, nr 5, s. 16). Podobnie ma się sprawa z dziejami Nachrichtenhelferinnen der ehem. Waffen-SS (nr 1, s. 10). Ale Wiking-Ruf służy także chętnie jako pośrednik w ogłaszaniu apeli do pisania dziejów formacji Wehrmachtu (Geschichte der Luftnachrichtentruppe, nr 2, s. 14).

Materiał pamiętnikarski opublikowany w jednym tylko omawianym tu roczniku Wiking-Ruf jest bardzo obszerny. Do tych wspomnień zaliczyć należy pamiętnik zatytułowany „Die Front geht mitten durchs Herz“, poświęcony wojnie ze Związkiem Radzieckim; stanowi on fragment z książki Hermanna Wartenberga (nr 6—10). Wojnie ze Związkiem Radzieckim poświęcony jest zresztą szereg pamiętników (Die Festung Demjansk, nr 2; Kurland — Tagebuch 1944, nr 5; Langemarck, Eine Division der ehemaligen Waffen-SS, nr 4; Ustuf. „Vorwärts“, nr 9; Weihnachten südlich Stalingrad, nr 12). Inne dotyczą najazdu na Francję (Aus dem Tagebuch einer Flakbatterie, (nr 1), najazdowi na Polskę (September 1939, nr 9), wreszcie wojnie w Grecji („OXI“? Als Deutscher in Kalavrita, nr 4).

Lektura tych wspomnień stanowi wystarczający „pokarm duchowy“ dla tych wszystkich, którzy pragną emocji i sensacji w stylu pielęgnowanym przez hitleryzm; pamiętniki spełniają dostateczną rolę środka kultywującego „bohaterstwo“ oczywiście swoiście pojmowane przez żołnierzy b. Waffen-SS.

Zresztą cokolwiek służy obronie postępowania b. Waffen-SS i Wehrmachtu, Wiking-Ruf natychmiast podkreśla. Do obrońców b. Waffen-SS zalicza Wiking-Ruf Heinza Guderiana, byłego szefa sztabu generalnego hitlerowskiego Wehrmachtu. Jego pamięci (Guderian zmarł w maju 1954 r.) poświęca Wiking-Ruf całostronicowy opis pogrzebu z fotografią, opis pełen refleksji i komentarzy; ostatnią stroną numeru zdobi fotografia Guderiana w mundurze hitlerowskiego Wehrmachtu oraz słowo pożegnalne P. Haussera, znanego oficera SS, autora książki: Waffen-SS im Einsatz. „Cześć jego pamięci“ kończy Hausser swoje wspomnienie o człowieku, który był prawą ręką Hit-

lera (Generaloberst Guderian beigesetzt, nr 6, s. 20 i 28). Jeszcze bardziej może znamienny jest fakt opublikowania w Wiking-Ruf bardzo obszernej i osobistej relacji poświęconej Rudolfowi Hessowi z okazji sześćdziesiątej rocznicy jego urodzin (Rudolf Hess, 60 Jahre alt, nr 5, s. 8).

Organizacja więc b. Waffen-SS przypomina i podkreśla swoje powiązania z Wehrmachtem, aby tym więcej wzmocnić swą pozycję, zwłaszcza dziś w okresie remilitaryzacji Niemiec zachodnich. W tej polityce idzie jednak jeszcze dalej nawiązując do dawnej współpracy z nieniemieckimi faszystowskimi formacjami wojskowymi. Wiking-Ruf notuje przeto wizytę w Niemczech zachodnich delegacji osławionej Błękitnej Dywizji hiszpańskiej (nr 2, s. 13) i umieszcza „wzruszającą“ fotografię powitania w Barcelonie powracających „jeńców“ byłej Błękitnej Dywizji (nr 5, s. 9). Pisząc o pamiętnikach publikowanych w Wiking-Ruf wspomnieliśmy również o jednym z nich, mianowicie: Langemarck, Eine Division der ehemaligen Waffen-SS; otóż pamiętnik ten dotyczy „braterstwa broni“ z Flamandami, którzy wchodzili w skład tej dywizji (nr 5, s. 9). Toteż, jak już zwróciliśmy wyżej uwagę, Wiking-Ruf występuje z akcją o udzielenie obywatelstwa niemieckiego cudzoziemcom, ochotnikom b. Waffen-SS. Czasopismo solidaryzuje się z tymi ochotnikami najzupełniej.

Z tych politycznych pozycji już tylko pełną fałszu i obłudy może być interpretacja faktu udziału młodzieży niemieckiej w obecnych walkach kolonialnych prowadzonych przeciw ludom Azji. Wiking-Ruf podaje notatkę z fotografią o udziale niemieckich legionistów w walkach oblężonej twierdzy Dien Bien Phu (Noch 1000 deutsche Legionäre in der Festung, nr 5, s. 4). Ale notatka ta jest tylko zapowiedzią większego wystąpienia Wiking-Ruf, który już w następnym numerze poświęca młodzieży niemieckiej, walczącej o Dien Bien Phu artykuł wstępny. Wiking-Ruf nie ma pretensji do niemieckich legionistów, boć przecież sam jest zwolennikiem krucjaty przeciw Wschodowi. Wiking-Ruf boli tylko fakt, który wyraża w słowach: „gibt es nichts Grauensvolleres als dieses düstere Schicksal: irgendwo im Dschungel eines fernen Erdteils einen solchen Kampf führen zu müssen unter fremden Kommando...“ (Deutsche Jugend in Dien Bien Phu, nr 6, s. 3). Więc to boli redaktorów Wiking-Ruf. Wniosek z tych rozważań jest bardzo prosty: restytucja Wehrmachtu, oczywiście — dodajmy — żeby młodzież niemiecka mogła walczyć w swojej własnej armii już w bezpośrednim interesie imperialistów niemieckich.

Również w tym samym numerze czytamy notatkę o wizycie w Egipcie czterdziestoosobowej grupy niemieckich oficerów, którzy byli tam jako wojskowi doradcy. W tym przypadku Wiking-Ruf niezadowolony jest z tego, że występowano w Egipcie przeciwko tej wizycie. Tak więc z jednej strony redakcji nie odpowiadają warunki, w jakich biorą udział niemieccy żołnierze w walkach w Indochinach, z drugiej strony zgłasza ona jednak pretensje, że uniemożliwiono oficerom niemieckim służyć radą Egipcjowi (Heimkehrer aus Ägypten, nr 6, s. 6). Tu bowiem imperialiści niemieccy mogli się spodziewać zdobycia pewnych wpływów tańszym kosztem.

Wiking-Ruf wspomina w artykule o Dien Bien Phu, że w wojnie kolonialnej w Indochinach poległo już 15000 młodych Niemców. W tym samym numerze czytamy w komunikatach, że w ostatniej wojnie poległo 3.250.000 żołnierzy niemieckich, że od czasu powstania francuskiej legii cudzoziemskiej — która składa się obecnie w 65% z niemieckich ochotników — poległo 500.000 Niemców. Komunikat ten pozostawiła redakcja bez żadnego komentarza.

Bez komentarza podaje też Wiking-Ruf statystykę inwalidów z ostatniej wojny w Niemczech zachodnich. Jest ich tam 1,664.000. W umysłach redaktorów Wiking-Ruf ta straszna statystyka nie wywołała najmniejszej refleksji. Cóż tu dopiero wspominać o ewentualnej uwadze co do liczby kalek w szeregu krajów okupowanych w ostatniej wojnie przez hitlerowców.

Cokolwiek by zresztą na ten temat powiedzieć mogła redakcja Wiking-Ruf, zaprzeczyłby temu sposób redagowania pisma, ba, sama koncepcja polityczna cza-

sopisma. Sprawy wojny bowiem stanowią przedmiot stałego zainteresowania Wiking-Ruf. Dowodem tego są dwie drogi tych zainteresowań; jedną z nich jest omawianie na łamach miesięcznika zagadnień nowej strategii, sposobów prowadzenia wojny, drugą to zainteresowania nowym wychowaniem wojskowym. Wyras pierwszej stanowi artykuł omawiający rolę broni pancernej w ocenie doświadczeń minionej wojny (Der Panzer beherrscht das Feld, Die Abstammung der Panzerabwehrkanone, nr 2, s. 14), rozpatrywanie twierdzeń o nieosobowym sztabie generalnym „Zeit“, „Winter“, „Improvisation“ i „Hunger“ (Unpersönliche Generale, nr 5, s. 20). Innym dowodem zainteresowania się Wiking-Ruf zagadnieniem wojny jest artykuł o współczesnych problemach militarnych, w którym autor omawia m. in. wpływ najnowszych osiągnięć techniki na sposób prowadzenia wojny (Neuzeitliche militärische Probleme, nr 6, s. 14).

Sprawie wychowania wojskowego poświęca Wiking-Ruf kilka artykułów. Na uwagę zasługuje tutaj cała ich seria pod wspólnym tytułem: Der Erziehungsauftrag einer neuzeitlichen Wehrmacht (nr 4, s. 15, nr 5, s. 13, nr 6, s. 16, nr 7, s. 14). Na cykl ten złożyły się artykuły kilku piszących w formie dyskusji. Tematem tym zajął się Wiking-Ruf już w pierwszym swym numerze (Eine zeitgemässe Betrachtung zur militärischen Erziehung, nr 1, s. 12), ciągnąc dalej pod tym samym tytułem publikacje w numerze marcowym (nr 3, s. 12), w którym chwilowo redakcja dyskusję na ten temat zamknęła. Jeżeli prowadziła tę akcję w dalszych numerach, świadczy to, jak sprawa nowego wychowania wojskowego przyszłej nowej armii niemieckiej budzi wśród czytelników Wiking-Ruf żywe zainteresowanie. Dla nas jednakże nie tyle jest ważna sama treść tych rozważań, ile fakt stawiania zagadnienia. Godne zanotowania są dwa akcenty tych wypowiedzi, po pierwsze, że nie można już wrócić do dawnych zasad wychowania wojskowego, i po drugie, że należy w trakcie tego wychowania uszanować osobowość (!) żołnierza.

Sprawy te godzi się związać zresztą ze specjalnym środkiem pomocniczym, bardzo wymownie uzupełniającym próby pozornie nowej teorii wychowania wojskowego, mianowicie z literaturą wojenną w Niemczech zachodnich. Wiking-Ruf jest jej wielkim propagatorem. Wrażenie jest wyjątkowe: wydaje się, jakby Wiking-Ruf był czasopismem wyłącznie hitlerowskim, pismem z czasu Trzeciej Rzeszy. Propaganda literatury wojennej idzie tutaj w dwóch kierunkach: po pierwsze wyraża się w ogłoszeniach wydawnictw, po drugie w recenzjach. Zwróćmy tutaj uwagę tylko na tytuły książek, które najczęściej wyjaśniają samą treść: Waffen-SS im Einsatz (Paul Hausser), So sah ich mich (książka poświęcona „dóli“ uwięzionych SS-manów), Wenn die Russen kommen (drugie wydanie książki), Die verlorene Legion (Degrelle), Die verlorene Kompanie, Tausend Brücken, Trotzdem (Rudel), „Die Kriegerlebnisse des Trägers der höchsten deutschen Tapferkeitsauszeichnungen“ — jak propaguje Wiking-Ruf autora; Rudel wydał następnie dwa tomy jeszcze: Aus Krieg und Frieden, Zwischen Deutschland und Argentinien), Auch Du warst dabei, Buch der Tapferkeit, Die Uhr blieb stehen („Erich Kern hat als erster deutscher Schriftsteller in seinen Büchern gewagt gegen die Diffamierung des deutschen Frontsoldaten aufzutreten. Sein Buch ‚Der grosse Rausch‘ wurde weit über die Grenzen Deutschlands hinaus bekannt. In seinem neuen Roman ‚Die Uhr blieb stehen‘ schildert der Dichter in atemberaubender Spannung das Schicksal einer Kompanie in den letzten Wochen des zweiten Weltkrieges“ — czytamy w całostronicowym inseracie propagującym „den Kriegerroman des Jahres“). Wreszcie — Für Tapferkeit und Verdienst („Ein Almanach der von Deutschland und seinen Verbündeten im ersten und zweiten Weltkrieg verliehenen Orden und Ehrenzeichen“), 44 Tage und Nächte (Der Westfeldzug 1940), Die Festung („Sewastopol-Erde aus Blut und Eisen“), Die geheime Front, Erinnerungen eines Soldaten (Guderian).

I odwrotna strona medalu: krytyczne omówienie znanej nie tylko w całych Niemczech, ale i za granicą książki — również i w Polsce — Null acht, fünfzehn (Kirst)

i filmu zrealizowanego na podstawie scenariusza z tej książki; recenzję z książki i z filmu pomieszczono w Wiking-Ruf pod znamionym tytułem: Vom Ungeist der Zeit, który tłumaczy wszystko.

Szereg wyżej wymienionych książek omawiano często w dość szerokich recenzjach w poszczególnych numerach Wiking-Ruf.

Ale obok tych publikacji godne uwagi są ogłoszenia o książkach, a także i ich recenzje o bardzo znamionym charakterze. I w tym przypadku często tytuły względnie nazwiska autorów mówią same za siebie: Zwischen London und Moskau (pamiętniki Ribbentropa), England—Nürnberg—Spandau (Hess, Ein Schicksal in Briefen), Kann Westeuropa verteidigt werden (Guderian), 1954 — Der Frieden hat eine Chance, Adolf Hitler mein Jugendfreund.

Wiking-Ruf jest czasopismem na wskroś, jak już to podkreślaliśmy, politycznym; dotychczasowa analiza materiałów aż nadto dobrze dostarcza co do tego dowodów. Numery Wiking-Ruf w omawianym roczniku zawierają dalszych ponad 20 pozycji, które bezpośrednio zajmują się zagadnieniami polityki. A ponadto mamy informacje polityczne redakcji umieszczane w każdym numerze — w całym dziale, Streiflichter a następnie prawie w każdym numerze — Pressestimmen.

W samych artykułach politycznych wyróżnić można publikacje oceniające aktualną sytuację polityczną i publikacje ogólne. Z aktualnych godzi się zwrócić uwagę na omówienie konferencji berlińskiej. Zrobiła to redakcja po to tylko, by stwierdzić, że nie dała ona wyników, jeśli chodzi o zagadnienie niemieckie (Der Berliner Kongress, nr 3, s. 4). Wiking-Ruf okazuje również zainteresowanie sprawą Zagłębia Saary, której poświęca artykuł wstępny (Phrase und Wirklichkeit am Beispiel „Saar“, nr 5, s. 3). W jednym i drugim wypadku wydarzenia skomentowane zostały zgodnie z zasadniczą postawą pisma. Aktualiami politycznymi przepełniony jest zresztą omawiany rocznik w wyżej wymienionych: Pressestimmen i Streiflichter, a następnie w artykułach politycznych treści ogólnej.

Pośród nich z kolei wyróżnić można artykuły antyradzieckie, antypolskie i artykuły o roli politycznej b. Waffen-SS. Zanim przejdziemy do ich omówienia, tutaj chcielibyśmy zwrócić jeszcze uwagę na artykuły treści ogólnej, traktujące o rewizjonizmie politycznym i historycznym. Do nich należy elaborat poświęcony nauce, jaka rzekomo wypływa z historii. Tezą tego artykułu jest, że „jeder Staat hat auf der Welt soviel Recht, als er der Macht hat“. Toteż reszta artykułu poświęcona jest siłom zbrojnym kraju i wojnie (Lehren der Geschichte, nr 2, s. 10). W sukurs tej idei wojny pospieszają próba rewizji obecnego porządku w Europie. Wiking-Ruf przypomina traktat wersalski i porównuje sytuację prawnopolityczną w Europie po Wersalu z sytuacją po 1945 r. Oczywiście nie dostrzega czy też nie chce dostrzec istotnej i zasadniczej różnicy, różnicy między Wersalem a Poczdamem (Täuschungen und ihre Korrektur, nr 4, s.).

Do charakterystycznych wypowiedzi Wiking-Ruf należy cykl artykułów poświęcony historii Prus. Zarys tej historii jest próbą rewizji dotychczasowych „krzywdzących“ prusactwo ocen. W Prusach — zdaniem autora — tkwią także żywe tradycje patriotyzmu, pruska kultura jest również urzeczywistnieniem kultury narodu niemieckiego, twórcze są także wartości życia pruskiego stanu urzędniczego i żołnierskiego (Preussen — Idee und Zerrbild, nr 7, s. 3; nr 8, s. 4; nr 9, s. 4). Jak gdyby przedłużeniem myśli zawartych w poprzednim cyklu jest artykuł poświęcony analizie miłości ojczyzny, którego główna część poświęcona została rozważaniom na temat militarystyki, armii, wojny i stosunku do tych zagadnień obywatela a zwłaszcza żołnierza. Dopiero w ramach tych rozważań znajdujemy słowa o miłości do ojczyzny i miłości do kraju. Rozważania swe zamyka autor artykułu w zagadnieniu centralnym, mianowicie sprawą cnoty żołnierskiej (Die Liebe zum Vaterland, nr 7, s. 5). Uzupełnia artykuły hołd złożony Fryderykowi Wielkiemu, z opublikowaną fotografią maski pośmiertnej, popiersiem Fryderyka Wielkiego z jednego z pomników, popier-

siem umieszczonym na karcie tytułowej numeru i dwiema fotografiami zamku w Poczdamie (Friedrich der Grosse, nr 3, s. 7). Wszystko to razem mówi samo za siebie.

Czasopismo Wiking-Ruf jest nastawione wrogo przeciw całej wschodniej Europie, przeciw krajom demokracji ludowej Europy i Azji, przeciw ludom kolonialnym walczącym o wolność narodową i społeczną i niepodległość swych krajów. Ponieważ Związek Radziecki jest ostoją tej walki wolnościowej, ostoją demokracji ludowej, główne ostrze w artykułach skierowane jest przeciw niemu.

Wrogość Wiking-Ruf do Związku Radzieckiego ma wiele aspektów. Jednym z najtańszych środków judzenia przeciwko Związkowi Radzieckiemu jest sprawa „jeńców“, czyli zbrodniarzy wojennych, skazanych wyrokami sądów radzieckich za przestępstwa popełnione w czasie wojny. Toteż mnożą się w Wiking-Ruf artykuły o „martyrologii“ tych ludzi (Unsere Heimkehrer und wir, nr 2, s. 3; Politischer Menschenhandel, nr 6, s. 12; 1954 das — Jahr der Entscheidung, nr 7, s. 12). Maja one m. in. na celu oczerniać Związek Radziecki (Offener Brief an alle, die guten Willens sind, nr 1, s. 13).

Drugim aspektem tej akcji propagandowej jest czysto polityczna walka z obozem pokoju, któremu przewodzi Związek Radziecki. Znamienny jest tutaj artykuł o stanie zbrojeń obozu demokratycznego (Die osteuropäischen Streitkräfte heute, nr 5, s. 13). Redakcja, publikując ten artykuł, dodaje od siebie, że zamie się w następnych numerach omówieniem sił zbrojnych mocarstw zachodnich, czego jednakże w roczniku nie znajdujemy. Antyradzieckie są artykuły polityczne, których zadaniem jest sugerowanie czytelnika „niebezpieczeństwem“ narastania sił komunizmu w świecie (por. Die Entwicklung im Fernen Osten — Eine Betrachtung zur bevorstehenden Ostasienkonferenz in Genf, nr 4, s. 9). O „niebezpieczeństwie komunizmu“ czytamy również w artykule pt. Europa gestern und heute (nr 5, s. 11). Do charakterystycznych wystąpień Wiking-Ruf należy wreszcie zaliczyć rozważania o polityce niemieckiej w stosunku do ZSRR. Tutaj wydobyto nawet z zapomnienia cień zdraycy narodów radzieckich Własowa, zbrodniczego kolaboracyjisty z Hitlerem. Redakcja opublikowała memoriał Własowa i koncepcję Hitlera sformułowaną w tej sprawie w jednej z jego mów. Redakcja żałuje, że nie doszło do tej współpracy (Eurer Führer Hitler muss sich jetzt entscheiden, nr 9, s. 15; Ist die Grundlinie unserer Ostpolitik richtig, so können auch tausend falsche Ausführungen sie nicht gefährden, nr 10, s. 16; Die Gewalt ist das Entscheidende, nr 11, s. 8).

Wiking-Ruf jest antypolski. Wynika to z całego jego nastawienia. Czasopismo jest rewizjonistyczne, nie uznaje praw Polski do Ziemi Odzyskanych, ani granicy na Odrze i Nysie. Wyzyskuje więc każdą okazję do antypolskich wystąpień. I tutaj również obracamy się tylko w kręgu schematów propagandowych dobrze nam znanych z innych pism rewizjonistycznych. Są numery Wiking-Ruf, w których ostatnie strony poświęcone są naszym Ziemiom Odzyskanym jako „czysto niemieckim“, i to zawsze z fotografiami (Stettin, Blick auf die Hakenterrasse; Pommern war nie polnisch, tekst; fotografia ze Słupska; nr 4, s. 28); Der Annaberg, fotografia i tekst: „Annaberg... wird das Symbol einer deutschen Jugend sein, die in eine neue Welt zieht, um die Freiheit zu finden“. Der Kampf um Oberschlesien. „Dem Toten zum Gedächtnis, uns selber zum Vermächtnis, den Kommenden zum Zeichen“ (nr 5, s. 27); Danzig, fotografia i tekst: „Die Geschichte Danzigs war wirtschaftlich und kulturell immer eine deutsche Geschichte. Danzig war deutsch und muss wieder deutsch werden“ (nr 9, s. 27).

Na tym więc odcinku propagandy nie widzimy nic nowego. Podobnie ma się sprawa z pojmovaniem zagadnienia polskiego w ogóle. Wystarczy tutaj zacytować tylko jeden fragment z szeregu wypowiedzi na ten temat, a to z okazji obchodzonego w Polsce Roku Kopernikowskiego: „... Freilich, es ist gewiss gut und notwendig, dass in die dumpfe Welt des bigotten Polens ein Lichtstrahl aus der geistigen Welt der Wahrheit fällt, zu deren Bahnbrechern Kopernikus gehört. Viele in diesem Lande wer-

den bei dieser Gelegenheit zum ersten Male gehört haben, dass das biblische Weltbild mit der Erde als Mittelpunkt falsch und unhaltbar ist. Lassen wir den Polen also den Stolz auf ‚ihren‘ Kopernikus und verbinden uns ihnen im Stolze auf jenen Deutschen, der der ganzen Menschheit den Weg zur wissenschaftlichen Wahrheit gewesen hat. Vielleicht wird dann auch ein Lichtschein der Wahrheit in die polnische Seele fallen...“ (Die deutsche Ostgrenze, nr 7, s. 16). Próbę rewizjonistycznego przedstawienia historii ziem wschodnich Europy na tle stosunków polsko-niemieckich znajdujemy w artykule pt. Das historische Recht auf Ostdeutschland (nr 7, s. 20). Artykuł ten uzupełnia list jednego z czytelników do redakcji opublikowany pod tym samym tytułem (nr 8, s. 18). Autor listu w zasadzie aprobejuje rewizjonistyczną wypowiedź autora poprzednio wymienionego artykułu, ale jest przeciwny nowej wypowiedzi krzyżowej, stwierdzając łaskawie, że kraje, a więc także Polska, mają prawo do samodzielnego rządzenia się u siebie.

Wiking-Ruf, prowadząc propagandę rewizjonistyczną w sprawie naszych Ziem Odzyskanych, nie bierze w ogóle pod uwagę dziesięciu lat, jakie upłynęły. Redakcja patrzy na te ziemie tak, jak one wyglądały za czasów pruskich, nie informuje czytelnika, że zostały one zniszczone i że zostały przez Polskę zasiedlone, zagospodarowane i odbudowane, że fotografie, które reprodukuje, nie odpowiadają dzisiejszemu stanowi rzeczy. Oczywiście nie znajdziemy w roczniku o tym ani słowa. Jego „informacje“ z naszych Ziem Odzyskanych ograniczają się do takich „rewelacji“ i nonsensów jak np. o tym, że „polnische Pioniere“ wysadzają w powietrze ruiny w Słubicach (Polnische Pioniere sprengen, nr 1, s. 2) i że na Ziemiach Odzyskanych żyje 500—800.000 Niemców, z tego dwie trzecie na Górnym Śląsku.

Ale jest jeszcze drugi aspekt tej propagandy, mianowicie relacje o działalności elementów rewizjonistycznych wśród przesiedlonych z Ziem Odzyskanych do Niemiec zachodnich (Schlesiertreffen in Hannover, 1. Landestreffen der Ostpreussen, nr 7, s. 22; 200.000 grüssen Schlesien, Vergess die Heimat nicht! Schlesische Jugend weiter Mahner an das Gewissen, nr 8, s. 20). A więc i tutaj mamy tylko schematy propagandowe.

W tych ramach utrzymany jest też komentarz do wypadków wrześnieowych, które bezpośrednio spowodowały napad hitlerowski na Polskę. Komentarz ten, przedstawiony w artykule wstępnym Wiking-Ruf, utrzymany jest według hitlerowskiej recepty i brzmii: Pomimo że entuzjazm narodu niemieckiego nie wyraził się w dniu wybuchu drugiej wojny światowej w takim stopniu, jak to było na początku pierwszej wojny światowej, niemniej i w tej ostatniej wojnie, „ging es doch um rein deutsche Probleme, um Danzig und um den Korridor“. M. in. przyczyną wybuchu wojny był polski rewizjonizm sięgający po ziemie niemieckie (sic!). Dalej przyczyną było polskie ultimatum do Gdańska, naruszanie granicy niemieckiej przez Polskę itd. A więc relacje — jak widzimy, w ujęciu hitlerowskim z 1939 r. (September 1939 und 15 Jahre danach, nr 9 s. 3).

Przeprowadziliśmy analizę treściową trzeciego rocznika Wiking-Ruf. Analiza ta nie jest bynajmniej wyczerpująca. Uwzględniliśmy w niej tylko sprawy najważniejsze. Siłą rzeczy analiza tutaj jednego rocznika jest tylko fragmentem działalności wydawniczej redakcji Wiking-Ruf. Toteż, aby z jednej strony zrozumieć znaczenie tego pisma i rolę, jaką usiłuje odegrać organizacja b. Waffen-SS w Niemczech zachodnich, a z drugiej strony, aby uzasadnić poświęcenia tyle miejsca jednemu tylko z przejawów rehitleryzacji Niemiec zachodnich — wydaje się rzeczą słuszną jeszcze raz zwrócić szerzej uwagę na istotę rzeczy.

Otóż w 1953 r. w czerwcowym numerze Wiking-Ruf czytamy: „Żołnierze b. Waffen-SS mają prawo mówić o Europie, o wspólnocie europejskiej, o obronie Europy. W naszych szeregach wspólnota europejska zrealizowała się po raz pierwszy na polach bitew“. Jeszcze wcześniej, bo w październiku 1952 r. powiedział generał Waffen-SS Gille: „Nie chwając się, pragniemy zwrócić uwagę, że armia europejska,

której utworzenia domagają się dziś politycy zachodni, została już przez nas wypróbowana w praktyce z wielkim powodzeniem w szeregach SS“.

Przypominajmy dalej: Guderian, szef sztabu generalnego Hitlera, we wstępie do wspomnianej przez nas książki generała Waffen-SS Haussera, „Waffen-SS im Einsatz“, napisał: „Nie zapominajmy, że w tych oddziałach (tzn. mowa o Waffen-SS) zrealizowała się po raz pierwszy myśl europejska i że tam zawiązały się więzy między narodami Europy, które — oby nie zostały zerwane“ (s. 15). A tenże sam Hausser stwierdził: „Nie zapominajcie, że w szeregach Waffen-SS padli pierwsi Europejczycy... Nie zatrzymujcie się w połowie drogi. Myśl europejska jest jedynym ideałem politycznym, o który dziś jeszcze oplaca się walczyć. Nigdy nie byliśmy bliżsi jej realizacji“.

Nie trudno tu stwierdzić, że wszystkie wyżej wymienione wypowiedzi zawierają prawie identyczną treść; są one wyrazem już tylko stereotypowego zachodnio-niemieckiego schematu myślowego imperialistów. Znajdują one zresztą potwierdzenie i w analizie treściowej omawianego rocznika: „Unsere militärischen Leistungen in der Vergangenheit sind von den Gegnern und von den Kameraden der Wehrmacht anerkannt. Darüber bedarf es keinerlei Debatte mehr. Beiträge zur Kriegsgeschichte aus unseren Reihen sind wertvoll, wenn sie dorthin gelangen, wo Kriegsgeschichte ausgewertet wird“. Ubolewa jednakże autor, że „zu aktuellen militärischen Fragen jedoch sind wir nicht um unsere Meinung gefragt...“ (Wir und Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft, nr 6, s. 5).

Uzupełnia to stanowisko znowu Hausser w sposób bardzo charakterystyczny. Chodzi tu o to, by zrobić znak równości pomiędzy Wehrmachtem, który właśnie restytuuje się w Niemczech zachodnich, a organizacją b. Waffen-SS: „...Fast die einzigste Frage, die zentraler Bearbeitung bedarf, ist die der Anerkennung unseres Dienstes in der Waffen-SS als ‚Wehrdienst‘ im Ges. gem. Art. 131 GG. Sie ist eine moralische Forderung! Unsere 300 000 Gefallenen haben nicht als ‚Parteipartisanen‘ gekämpft, sondern im Rahmen und unter Befehl des Heeres...“ (Wir in Vergangenheit, Gegenwart und Zukunft, nr 7, s. 3, cytat ten zaczerpnęliśmy z artykułu, który jest odpowiedzią na artykuł pod tym samym tytułem w poprzednim numerze).

Ze sprawą tzw. „idei europejskiej“, a więc potocznie mówiąc ze sprawą nowej krucjaty przeciwko wschodowi Europy w ujęciu zachodnio-niemieckich neohitlerowców związać trzeba inną sprawę. Na kilkuset stronach omawianego rocznika nie znajdujemy ani jednego godnego uwagi słowa na temat dziesiątków milionów ofiar ostatniej wojny, milionów ofiar zamordowanych w obozach koncentracyjnych czy wymordowanych w inny sposób w krajach okupowanych przez hitlerowców. Nie znajdujemy w tym roczniku słowa o straszliwych zniszczeniach dokonanych przez hitlerowców w ostatniej wojnie w tyłu krajach i o grabieży mienia i materialnego dorobku kultury wielu narodów, ani słowa o przebiegu okupacji w krajach zajętych przez hitlerowców, o milionach ludzi skazanych na roboty przymusowe. Nie znajdujemy też w Wiking-Ruf ani słowa o męczeństwie i cierpieniach milionów ludzi, którzy uszli z życiem z tej wojny, o kalekach, wdowach, sierotach, o chorych, którzy stracili zdrowie w czasie hitlerowskiej okupacji.

W całym roczniku nie znajdziemy również ani słowa refleksji nad nieszczęściami i katastrofą, jaką spowodował hitleryzm, katastrofą, jaka dotknęła nie tylko Europę, ale i inne kontynenty. Neohitlerowcy spod znaku Wikingów nie zdają sobie absolutnie sprawy czy też nie chcą sobie zdać sprawy z tego, że w ostatniej wojnie podważyli i poważnie zniszczyli elementarne podstawy życia szeregu narodów.

Z zimną krwią i z niezwykle spokojem podaje Wiking-Ruf nawet liczby strat, jakie poniósł naród niemiecki w minionej wojnie, buńczucznie natomiast potrząsa liczbą 300 000 poległych żołnierzy b. Waffen-SS i bez żadnej refleksji pozostawia informację o liczbie kalek w Niemczech zachodnich.

W całym roczniku natomiast pełno wielorakich skarg o męczeństwie i cierpieniach żołnierzy b. Waffen-SS, zbrodniarzy wojennych, o ich obecnej doli, o niewdzięczności,

z jaką spotykają się w opinii światowej: „Liebe Kameraden! Neun Jahre sind nach der Auflösung unserer Truppe vergangen. Über Kriegsgefangenschaft, Internierung und bittere wirtschaftliche Not fanden wir inzwischen langsam Anschluss an das bürgerliche Leben... Viele aber stehen noch am Rande des Lebens. Die Kriegs-verurteilten vegetieren im zehnten Jahre hinter Kerkermauern“ (odezwa, nr 1, s. 1; podobnie: Zum Jahreswechsel 1953/54, nr 1, s. 3). I na pożegnanie roku te same sprawy (Gedanken zur Weihnacht, nr 12, s. 3—4).

Z tego fałszywego cierpiętnictwa rodzi się arogancki ton artykułów usiłujących podważyć prawne i moralne podstawy wyroków alianckich na przestępcach wojennych. Ta akcja zmierzająca do rewizji podstaw tego wymiaru sprawiedliwości, wołanie o „prawdziwą sprawiedliwość“ dla ... „niewinnych“, jest wystarczającym świadectwem mentalności i obrazem sumień ludzi z b. Waffen-SS. Również z tej samej postawy a braku jakiegokolwiek współczucia dla tragedii milionów ludzi wyrasta sobkostwo wpatrzonych w samych siebie, ludzi wołających o pomoc, odszkodowanie i o renty.

Rzecz również charakterystyczna: Wiking-Ruf w swych artykułach ubolewa nad sytuacją polityczną narodu niemieckiego w związku z poniesioną klęską. W ubolewaniach tych nie znajdziemy godnego uwagi słowa stwierdzającego, że klęskę tę spowodował cały prawie zmobilizowany świat sprowokowany do obrony przed barbarzyństwem, imperializmem, szowinizmem i zaborczością hitlerowskiej Rzeszy. Przeciwnie — wszelkie refleksje na temat klęski ograniczają się do omówienia błędów, które spowodowały klęskę, i to po to tylko, aby w najbliższej już przyszłości — jak twierdzi Wiking-Ruf — naprawić skutki tej klęski i wyprowadzić znowu naród niemiecki na przodujące stanowisko w Europie.

To — z jednej strony tendencyjne przēmilczanie wyrządzonych przez hitleryzm krzywd, z drugiej zaś przekonanie o swym własnym męczeństwie i cierpieniu w służbie narodu niemieckiego i „idei Europy“, urastające do znaczenia wręcz patologicznego, jest jednym z najbardziej oburzających i odrażających zjawisk, jakie zanotować można po przeprowadzeniu analizy treściowej kilkuset stron omawianego rocznika Wiking-Ruf. Niespotykana ślepotą i zapamiętanie się, egoizm, nieczułość na cudze cierpienia, szowinizm oraz drapieżna chęć odwetu i zemsty za poniesioną klęskę — oto, co można powiedzieć o cechach charakteryzujących umysły i uczucia zespołu redakcyjnego i autorów piszących w Wiking-Ruf.

Wiking-Ruf usiłuje w różnych relacjach politycznych stawiać zagadnienie narodu i państwa niemieckiego jak gdyby niezależnie od polityki zachodnich aliantów; redakcja sygnalizuje raz po raz swe odrębne stanowisko polityczne, ale nie po to, aby przeciwstawić się zaborczej polityce mocarstw zachodnich, tylko po to, aby w tym zaborczym systemie naród i państwo niemieckie zająć mogły samodzielne i szczególne stanowisko. Można by powiedzieć, że Wiking-Ruf reprezentuje w imieniu organizacji b. Waffen-SS superimperializm zachodnio-europejski i superrewizjonizm zachodnio-europejski. Wiking-Ruf bowiem nie mieści się w najbardziej skrajnych koncepcjach tamtejszego imperializmu i rewizjonizmu, jest czymś więcej, bo jakkolwiek z jednej strony wyraźnie podziela pogląd zachodnio-europejskiej „idei Europy“, to z drugiej strony pragnie, aby tę ideę mógł głównie zrealizować naród niemiecki.

Następnie: zespół Wiking-Ruf — jak to powiedzieliśmy *à propos* rewizjonizmu w stosunku do naszych Ziemi Odzyskanych — jest zupełnie ślepy, jeśli chodzi o ocenę ogromnych zmian w obliczu politycznym, społeczno-gospodarczym i kulturalnym krajów wschodniej Europy, ściślej, krajów demokracji ludowej. W ślepej nienawiści zespół redakcyjny nie widzi, że w krajach tych powstał zupełnie nowy, ogromny potencjał gospodarczy, który z gruntu zmienił całą ich strukturę życia, że w tych krajach mamy do czynienia z zupełnie nowymi zjawiskami życia o wielkim ciężarze gatunkowym nie tylko dla polityki europejskiej, ale i światowej. Ta fałszywa ocena sytuacji czy zamykanie oczu na nią jest dowodem niezwyklej beżmyślności i zaślepienia Wiking-Ruf.

Wszystko to razem jest tym niebezpieczniejsze, że Wiking-Ruf afirmuje w czytelniku — niezależnie już od kultywowania hitleryzmu — dawne najgorsze tradycje nacjonalizmu niemieckiego. Służą temu pozytywne artykuły o Prusach, wydobywanie cienia Fryderyka Wielkiego, artykuł o „miłości“ ojczyzny, w którym istotą jest problem „cnoty żołnierskiej“, myśl o nowym wychowaniu wojskowym, literatura wojenna i militarystyczna, itd. itd.

Doszło zatem do tego, że w Niemczech zachodnich Wiking-Ruf, organ byłych zbrodniarzy wojennych, występuje jako przedstawiciel walki o „nowy porządek“ w Europie; doszło do tego, że wczorajsi zbrodniarze wojenni sięgają po rolę nowych krzyżowców. Tytułem do spełnienia tej roli jest wczorajsza... praktyka, mianowicie międzynarodowe braterstwo broni b. żołnierzy zbrodniczej organizacji Waffen-SS. Historia dawno nie notowała takiego „przewartościowania... wartości“.

Wobec siły fizycznej, którą dziś reprezentuje wielki obóz pokoju, nie jest to już tylko sprawa samego niebezpieczeństwa. Wierzyć należy, że ogromny walor siły moralnej obozu pokoju wpłynie na przeobrażenie świata i położy kres jednemu z największych nieszczęść dwudziestego wieku, jakim jest odradzający się w Niemczech zachodnich barbarzyński hitleryzm.

Edward Serwański